

## **Krzysztof Winkler: USA wobec Europy i Rosji**

Wobec skoncentrowania uwagi USA na regionie Indo-Pacyfiku pojawiają się wśród ekspertów w Stanach Zjednoczonych propozycje podjęcia bliższego dialogu z Rosją w celu współpracy przeciwko Chinom, niejako odwrócenia sojuszy z czasów zimnej wojny. Takie pomysły to konsekwencja uznania ChRL za głównego przeciwnika Amerykanów – pisze Krzysztof Winkler w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nowy ład (w budowie)”.

Zmiany w światowym układzie sił, a zwłaszcza koniec ery hegemonii Stanów Zjednoczonych spowodowały, że polityka amerykańska wobec Europy i Rosji zaczęła w ostatnich latach zmieniać swój charakter. Nowa sytuacja wymaga od decydentów w Waszyngtonie podjęcia działań obliczonych na dostosowanie ich polityki do nowego otoczenia. Koniec liberalnego ładu światowego oznacza też powrót do wielobiegunowego układu sił, w którym decydującą rolę będą odgrywały siły militarna i gospodarcza. Rośnie też znaczenie interesu narodowego w polityce międzynarodowej. W niestabilnym świecie jego realizacja będzie wymagała elastycznego podejścia i gotowości do zmiany kierunków polityki zagranicznej.

Po zakończeniu zimnej wojny Stany Zjednoczone jako dominujące mocarstwo na świecie stworzyły system odpowiadający ich potrzebom gospodarczym i politycznym. Rozpad Związku Sowieckiego doprowadził do poszerzenia się strefy wpływów Zachodu. Państwa

Europy Środkowej i Wschodniej uzyskały możliwość dołączenia do struktur zachodnich. Mimo pojawiających się obiekcji ze strony Rosji i części zachodnich polityków kraje te stały się członkami NATO i Unii Europejskiej. Proces ten nie dotyczył dawnych republik sowieckich z wyjątkiem państw nadbałtyckich. Nowy system bezpieczeństwa spowodował wypchnięcie Rosji z układu sił w Europie. USA były gwarantem jego skuteczności, wiodącą rolę gospodarczą objęły mające najsilniejszą gospodarkę Niemcy. Porządek światowy oparty o amerykańską dominację sprzyjał rozwojowi globalizacji gospodarczej, powodując wzrost zamożności w wielu regionach świata, choć nie wszędzie jej poziom osiągnął takie same wartości. Sukces w tym procesie odniosły zwłaszcza państwa Azji, takie jak Chiny czy Indie, których gospodarki stały się jednymi z największych na świecie. Wraz ze wzrostem ich udziału w handlu światowym zaczęło rosnąć znaczenie polityczne tych państw. Kryzys finansowy z 2008 r. jest uznawany za początek końca dominacji Stanów Zjednoczonych na świecie; jednocześnie Chiny zaczęły coraz poważniej wkraczać na arenę polityki globalnej. Uznano wówczas w Chinach, że czas dominacji Zachodu się kończy, co daje szansę na zajęcie jego pozycji przez Pekin. Również Rosja po okresie załamania po upadku Związku Sowieckiego podjęła działania zmierzające do odzyskania pozycji mocarstwowej. Wyrazem tego była wojna z Gruzją w 2008 r., która skutecznie zahamowała proces akcesji tego kraju oraz Ukrainy do struktur zachodnich. Mimo to rozpoczynając swoje urządowanie administracja prezydenta Baracka Obamy zdecydowała się na reset w stosunkach z Rosją, a głównym partnerem amerykańskim w Europie stały się Niemcy – spychając na bok tradycyjne, specjalne relacje z Wielką Brytanią. W 2011 r. prezydent Barack Obama zadeklarował tzw. pivot na Pacyfik, co oznaczało skupienie uwagi amerykańskiej w tym rejonie świata. Jednocześnie zaczęto myśleć o zakończeniu zaangażowania militarnego na Bliskim Wschodzie w Iraku i Afganistanie (ten ostatni jest właśnie opuszczany przez siły zachodnie). Powodem takiej zmiany

była rosnąca potęga Chin. Zaczęły one zagrażać amerykańskiej dominacji w Azji. Wraz z rozpoczęciem rządów przez Xi Jinpinga w 2012 r. ich polityka światowa stała się bardziej aktywna, szczególnie po uruchomieniu inicjatywy Pasa i Szlaku oraz rozpoczęciu działań zmierzających do podporządkowania ChRL obszarów na Morzu Południowochińskim.

*Presja na zwiększenie wydatków na zbrojenia przez europejskich członków NATO nie osiągnęła skutku, poza nielicznymi wyjątkami, w krajach takich jak Wielka Brytania, Polska czy Grecja*

Wybór na prezydenta Donalda Trumpa w 2016 r. oznaczał zdecydowane wystąpienie USA przeciwko Chinom. Wyrażało się to w nowej strategii bezpieczeństwa narodowego z 2018

r., w której uznano je za strategicznego rywala, oraz w rozpoczęciu konkretnych działań w postaci wojny handlowej z nimi w tymże roku. Administracja prezydenta Trumpa kontynuowała konfrontacyjną politykę wobec Rosji wdrożoną przez jego poprzednika Baracka Obamę od 2014 r. i aneksji Krymu. Był to krach idei resetu w stosunkach z Rosją, odwrót od tej polityki oznaczał podjęcie decyzji o wzmocnieniu flanki wschodniej NATO na szczytach w Walii i Polsce w 2014 i 2016 r. i ich realizację. Wzmocniono ją dodatkowo o wsparcie dla inicjatywy Trójmorza, czyli współpracy państw położonych na morzami Bałtyckim, Czarnym i Adriatyckim. Idea ta bardzo przypominała w swoim zarysie koncepcję Halforda Mackindera, brytyjskiego geopolityka, który postulował stworzenie takiego bloku po I wojnie światowej. Dzięki wsparciu ze strony państw morskich, jak Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych, w postaci inwestycji gospodarczych i realnych

możliwości wojskowych jego zadaniem było rozdzielenie Niemiec i Rosji, w celu utrudnienia ich współpracy. Bardzo podobny cel miała ta idea dla administracji Trumpa. Główna uwaga Amerykanów pozostała nadal skupiona na Pacyfiku. Takie podejście wzmacniało pozycję Polski, jako największego podmiotu Trójmorza. Działania Trumpa zmierzające do wzmocnienia amerykańskiej pozycji gospodarczej, w postaci taryf na stal i aluminium, postawiły USA w sytuacji konfliktu z dotychczasowymi sojusznikami w Europie Zachodniej, szczególnie Niemcami i Francją. Ostatecznie działania te odniosły jedynie niewielki skutek, podobnie jak presja na zwiększenie wydatków na zbrojenia przez europejskich członków NATO, poza nielicznymi wyjątkami, w krajach takich jak Wielka Brytania, Polska czy Grecja. Pozostałe państwa sojuszu nie osiągnęły celu przeznaczania 2% PKB na cele obronne, pomimo presji ze strony amerykańskiej, aby wzięły w ten sposób większą odpowiedzialność ze swoje bezpieczeństwo.

Wybory 2020 r. przyniosły kolejną zmianę w amerykańskiej polityce wobec Europy i Rosji. Zwycięstwo Partii Demokratycznej i jej kandydata Joe Bidena oznaczało kontynuację konfrontacji z Chinami, lecz też zmianę podejścia do stosunków z Europą. Niemcy ponownie stały się, jak za czasów Baracka Obamy, głównym partnerem USA w Europie. Administracja Bidena uznała, że takie podejście będzie najlepiej służyć realizacji amerykańskich interesów. Zaoferowała im szereg koncesji, w tym zawieszenie sankcji nałożonych na firmy pracujące przy budowie Nord Stream 2. Nastąpiło też przewartościowanie podejścia do Trójmorza. W polityce administracji Joe Bidena ma ono stać się jedną z wielu inicjatyw realizowanych w ramach UE. Jego wymiar geopolityczny ma być zredukowany, tak aby nie zagrażać stosunków z Niemcami, co oznacza odejście od jego znaczenia jako narzędzia do równoważenia wpływów niemieckich w Europie Środkowej i Wschodniej. Celem tych zabiegów ma być pozyskanie Niemiec do

współpracy przeciwko Chinom. Mimo to Niemcy, podobnie jak pozostałe państwa Europy Zachodniej, wstrzymują się dotąd z jednoznacznym opowiedzeniem się po stronie Stanów Zjednoczonych w rozwijającym się konflikcie z Chinami. Wynika to z różnych interesów narodowych. Amerykanie widzą w rywalizacji z ChRL sposób na ochronę swojej dominującej pozycji politycznej i gospodarczej na świecie, którą te ostatnie próbują podważyć. Jednak dla Niemiec czy Francji taka polityka wiąże się z możliwością utraty zysków z handlu z Pekinem. Jest to zbyt istotny partner gospodarczy, dysponujący dużymi mocami produkcyjnymi i potencjalnie dużym rynkiem wewnętrznym, aby rezygnować z utrzymywania niezakłóconych relacji gospodarczych. Nie wyklucza to jednak zadeklarowanej podczas szczytu USA–UE współpracy w promowaniu praw człowieka i wartości demokratycznych na świecie, czy rozwoju stosunków handlowych i inwestycyjnych oraz współpracy w sektorze nowoczesnych technologii między nimi, które uzyskały poparcie również Niemiec czy Francji. Bardzo podobnie przedstawia się sprawa współpracy gospodarczej z Rosją. Niemcy jak i Francja uznają ją za istotny element własnego interesu gospodarczego oraz jako widzą Federację Rosyjską jako ważnego partnera politycznego w Europie Wschodniej. Takie podejście jest kontynuacją wieloletniej tradycji w polityce wschodniej obu największych unijnych mocarstw. Zatem różnice interesów między Stanami Zjednoczonymi a ich największymi partnerami w UE są istotne, a to one ostatecznie decydują o kierunku polityki prowadzonej przez państwa.

Polityka USA wobec Rosji również przybiera nowy wymiar. Amerykanie pozostają na stanowisku określającym Rosję jako jednego z ważniejszych rywali na arenie międzynarodowej. Dopuszczają jednak współpracę w obszarze kontroli zbrojeń strategicznych, kwestii Arktyki czy polityki wobec irańskiego programu atomowego. Poza nimi jednak oba państwa mają sprzeczne interesy, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię

*Różnice interesów między Stanami Zjednoczonymi a ich największymi partnerami w UE są istotne, a to one ostatecznie decydują o kierunku polityki prowadzonej przez państwa*

agresji na Ukrainie. Z drugiej strony wobec skoncentrowania uwagi USA na regionie Indo-Pacyfiku, pojawiają się wśród ekspertów w Stanach Zjednoczonych propozycje podjęcia bliższego dialogu z Rosją w celu

współpracy przeciwko Chinom, niejako odwrócenia sojuszy z czasów zimnej wojny. Takie pomysły to konsekwencja uznania ChRL za głównego przeciwnika Amerykanów. Rosja w tej optyce nie stanowi aż tak dużego zagrożenia dla ich interesów, głównie z powodu słabości gospodarki. Obecnie nie należy spodziewać się jednak poprawy stosunków amerykańsko-rosyjskich, gdyż oba państwa traktują siebie jako rywali na arenie międzynarodowej, a okazjonalna współpraca wynika po prostu ze zbieżności aktualnych interesów w wybranych dziedzinach.

Polityka amerykańska wobec Europy będzie warunkowana wieloma czynnikami. Wpływać będą na nią reakcja państw europejskich na nową, centralną rolę Niemiec w amerykańskiej polityce oraz na ile ta polityka okaże się skuteczna w realizacji interesów USA. Znaczenie będą miały wyniki wyborów w Niemczech i Francji, które mogą zadecydować o pogłębieniu współpracy atlantyckiej lub większej kooperacji tych państw z Rosją. Także polityka Chin i ich zdolność do zacieśniania kontaktów z Europą oraz wzajemne relacje największych mocarstw światowych. Amerykanie jako mocarstwo globalne nie mogą

pozwolić sobie na wycofanie się z Europy. Wręcz przeciwnie, zachowanie tego statusu będzie wymagało od Stanów Zjednoczonych utrzymania w niej obecności. W niestabilnym i coraz bardziej skomplikowanym świecie, gdzie większość państw będzie dążyła do obrony swojego interesu narodowego, amerykańska polityka będzie szczególnym wyzwaniem. A Europa wcale nie musi okazać się najłatwiejszym obszarem do jej prowadzenia.

*Krzysztof Winkler*

*Fot. Kremlin.ru, Wikimedia Commons, CC BY 4.0*



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**